Nr. 12. w Środę dnia 15. Stycznia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Bruksela, 14. Stycznia. — Według dzisiejszej Independance Belge wszystkie trudności w sprawie doliny Dapps zostały uchylone. Francya i Szwajcarya zgodziły się na ostatnie uchwały komisyi międzynarodowej.

— Independance dzisiejsza donosi, że Francya w skutek zburzenia portu charlestońskiego zakomunikowała Anglii na nowo swe zdanie we względzie zniesienia blokady brzegów południowych.

Londyn, 14. Stycznia. — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 31. z. m.: Wzburzenie umysłów z powodu sprawy »Trentu« ustało i dzienniki amerykańskie przemawiają z większem umiarkowaniem o Anglii. Gazeta handlowa sądzi, że odpowiedź Sewarda Lyonsowi nie rozwięzuje kwestyi międzynarodowej; Anglii wolno usunąć się od tej sprawy bez zaprzeczenia lub uznania prawa zaproponowanego przez Sewarda. Anglia atoli nie powinna honorowo tak sobie postąpić.

Nowojorski Times domaga się międzynarodowego kongresu celem uregulowania międzynarodowéj kwestyi.

Londyn, 14. Stycznia wieczorem — Z Nowego Jorku donoszą pod d. 1. Stycznia, że Mason i Slidel udadzą się za kilka dni z Bostonu do Europy. Główne banki w Stanach Zjednoczonych zawiesiły płacenie gotowizną. Wiele atoli banków w Nowym Jorku płacą gotowizną. Kupony długu publicznego płacą gotowizną.

Z Beaufortu przedsięwzięto rekonesanse do Charlestonu odległego o 15 mil angielskich Pogłoska niesie, że angielski parowiec »Gladiator« z bronią na pokładzie przedarł się przez blokadę.

Stevens otrzymał polecenie do wniesienia na kongresie prawa względem ogłoszenia portów południowych za wyjęte od przystępu obcych. Stevens ganił w mowie Francyą, że interweniowała w sprawie »Trentu«, kiedy ją o to nie wezwano. Amerykanie powinni wziąć na uwagę, czyli Anglia i Francya mogą kontrolować sprawy amerykańskie. Stevens sądzi, że »Eugenia Smith« był statkiem amerykańskim.

Chodzi pogłoska o bitwie walnej stoczonej w Kentuky. Szczegóły niewiadome.

Paryż, 14. Stycznia. — Telegram z Aleksandryi z 12. donosi, że przybył tam basza z układem pożyczkowym zawartym z domem Oppenhejma.

Petersburg, 14. Stycznia. — Poczta północna, organ ministra spraw wewnętrznych ogłasza dekret, mocą którego departament tutejszej rady państwa Królestwa Polskiego rozwiązuje się w skutek zaprowadzenia rady stanu w Król. Polskiem.

— Hr. Błudow został zamianowany prezesem rady państwa i rady ministrów. Minister dóbr koronnych jen. Murawiew otrzymał dymisyą, a zastąpił go jen. Zeleny.

Berlin, 14. Stycznia. — Po odbytem nabożeństwie w kaplicy zamku królewskiego i w kościele ś. Jadwigi, zebrali się członkowie obu izb sejmujących na białej sali w zamku królewskim dziś w południe. Na zawiadomienie o zebraniu się członków sejmujących, król JMość w towarzystwie książąt domu królewskiego przybył na białą salę i powitanym został trzykrotnem »niech żyje,« poczem zasiadł na tronie i odczytał stojąc mowę zagajającą sejm, osnowy następującej:

Dostojni, szlachetni i mili panowie obu izb sejmujących!

Czynności wasze rozpoczynają się w ważnym czasie.

Gdy z rozrządzenia Bożego korona z ciężarem obowiązków i praw włożoną została na moją głowę, nadałem temu mojemu prawu królewskiemu na miejscu świętem poświęcenie. Udział mojego ludu w tej uroczystości dowiódł, że jego miłość i wierność, stanowiące dumę i siłę moich przodków, z koroną także na mnie przeszły. Takie manifestacye wzmocniły mój stały zamiar dopełniania moich królewskich obowiązków w duchu moich przodków na dobro wielkości Prus.

Ze mną Prusy dziękowały Wszechmocnemu, gdy silna ręka jego odwróciła łaskawie zbrodnię zagrażającą mojemu życiu. Ze mną ubolewacie dziś nad niepowetowaną stratą, jaką Opatrzność dopuściła na wielkie zaprzyjaźnione państwo, na dom królewski, połączony z moim najdroższemi związkami pokrewieństwa.

Położenie kraju jest w powszechności zadowalającem.

Rolnictwo, przemysł i handel okazują ruch postępowy, jakkolwiek

PAMIĘTNIKI
z wyprawy do
SYCYLII I NEAPOLU.

(Dalszy ciąg z Nr. 9.)

Z teatru wojennego nie było żadnych nowin, a przynajmniej żadnych nowin interesujących. Kapua i nasze wojska posyłały sobie nawzajem od czasu do czasu kilka strzałów działowych, ale działo się to tylko jakby dla zaspokojenia sumienia: obie strony wiedziały, że forteca prędzej czy później poddać się musi. Nic nas nie nagliło, bo Piemontczycy lada dzień mieli przybyć. Czekaliśmy cierpliwie, a nasz sztab bawił po większej części w Neapolu, gdyż jenerał Türr nie przyjąwszy ofiarowanego sobie ministerstwa wojny, mianowany został wojennym gubernatorem miasta i prowincyi neapolitańskiej. Czasami wprawdzie jeździliśmy do naszego obozu, ale to tylko przez ciekawość, bo nie było tam co robić. Bądź co bądź, smutno nam było, bo czuliśmy, że karyera nasza się kończy. Pedantyczna nieco regularność piemoncka, zajmowała zwolna miejsca dawnych wybryków Garybaldczyków. Choć z trudnością, ozwyczajaliśmy się jednak z naszem położeniem, bo łatwo było pojąć, że po bitwie pod Wulturnem i po przybyciu Wiktora Emanuela, stawaliśmy się niepotrzebnymi. Widzieliśmy jasno, że jak skoro król wjedzie do Neapolu, nam nie pozostaje nic innego, jak spakować swoje manatki i rozejść się.

15. Października przybyła legia angielska, wybornie umundurowana, uzbrojona, błyszcząca, jednem słowem piękną odznaczająca się postawą. Gwardya narodowa wystąpiła naprzeciw niej w wielkiej paradzie ze sztandarem angielskim; Anglicy nawzajem szli ze sztandarem włoskim. Oba sztandary z wielkiemi ceremoniami salutowały się nawzajem, a w dwie godziny później, połowa legii leżała śmiertelnie pijana pod stołami po kawiarniach. Wysłano ją więc niezwłocznie do Caserty, gdzie trudniej było o spirituala. Wieczorem tego dnia grzebaliśmy porucznika od legii węgierskiej, nazwiskiem Kanyok. W czasie bitwy nad Wulturnem, napadnięty od siedmiu kawalerzystów królewskich, dostał pięć ran, z których jedna pociągnęła za sobą zupełne sparaliżowanie obu nóg. Na dwa dni jeszcze przed śmiercią mówił do mnie: »Kontent jestem że mi się to przytrafiło. Na drugi raz gdy się znajdę w podobnym wypadku, będę wiedział jak sobie radzić.« Czterema dniami pierwej oddaliśmy również ostatnią posługę drugiemu Węgrowi kapitanowi Fligel, który dostawszy siedem postrzałów i cięcie pałaszem w twarz, kazał się posadzić przy murze i nie chciał opuścić pola bitwy, dopóki zwycięstwo stanowczo na naszą nie przechyliło się stronę.

Głosowanie na aneksyą nastąpiło 21. i 22. Października. W Neapolu odbyło się wszystko w jak najlepszym porządku. Mówiono, że się to działo pod naciskiem postrachu, tymczasem ja sam widziałem w kościele ś. Franciszka a Paulo, gdzie wotowano, człowieka, który wielkimi literami wypisany wyraz nie miał przypięty na kapeluszu; dwadzieścia tysięcy ludzi widziało go tak samo jak ja, śmiech powstał, ale nikomu nawet przez myśl nie przeszło, żeby mu zerwać ową kartę z kapelusza. Oczekiwano króla, stawiano bramy tryumfalne, rusztowania wnosiły się zwolna po placach; między garybaldystowskimi oficerami panowało pewne niezadowolenie. Wiktor Emanuel nim przeszedł granicę, wydał manifest do ludów Włoch południowych, w którym dwa razy powiada, że przybywa aby przywrócić porządek; tak więc my reprezentowaliśmy nie-

ku memu smutkowi niektóre gałęzie handlu w skutek przeszkód w zwykłych stosunkach do zagranicy cierpią.

Koleje żelazne głównie się przyłożyły do wyrównania w różnych częściach kraju obfitości z niedostatkiem płodów ziemi. Na dalsze ich rozszerzenie zwraca rząd mój swoją pieczołowitość.

Wysłana misya na wschód Azyi szczęśliwie rozwiązała większą część swego zadania przez zawarcie układów z Chinami i Japanem. Spodziewam się, że nasz handel morski puści się na drogi temi układami sobie otworzone i zabezpieczone.

Tak owe układy jakoteż układ o ułatwienie żeglugi przez spłacenie cła staderskiego zostaną wam przedłożone do konstytucyjnego potwierdzenia.

Spodziewam się na pewno, że kodex handlowy niemiecki, stanie się spólnem dobrem większej części Niemiec. W połączeniu z nim będą wam niektóre propozycye do praw przedłożone ku dalszemu poparciu interesów handlowych jakoteż uregulowaniu stosunków prawnych marynarzy.

Większej wagi są inne propozycye, które rząd mój przedłoży. Dowiodą wam, że wierny moim zasadom, mam przed oczyma wykończenie naszej konstytucyi.

Propozycye zmierzające do przetworzenia obecnych urządzeń dają świadectwo, że rząd mój nie wstrzymuje reform uzasadnionych faktycznemi stosunkami i równemi względami na dobro wszystkich stanów.

Wykonanie prawa z d. 29. Maja r. z. względem dalszego uregulowania podatku gruntowego uczyniło tak pocieszający postęp przy przychylnem i prawowitem współdziałaniu dziedziców, mimo wielkich trudności napotkanych, że spodziewać się można wkrótce dzieła tax.

Finanse państwa znajdują się w pomyślnym stanie. Zwiększone dochody z różnych gałęzi poborowych budzą nadzieję, że znaczna część wymaganego w ubiegłym roku dodatku na koszta organizacyi wojska pokrytą zostanie zwiększonym dochodem.

Z sumienną pieczołowitością ułożony budżet państwa okazuje na rok bieżący dalsze podniesienie się dochodów. Przez to nadarzyły się środki na opędzenie nowych jak pożytecznych lub za konieczne uznanych wydatków i na zmniejszenie dodatku potrzebnego na reformę wojska. O ile tenże będzie potrzebnym na ten cel obok dodatków podatkowych, bez których obejść się nie będzie można aż do czasu zaprowadzenia uregulowanego podatku gruntowego, znajdą się środki na to w nieużytych jeszcze przewyżkach z roku 1860. Nienastąpi przeto równie w bieżącym roku, jako w dwóch poprzednich latach ubytek w skarbie państwa. Przy ustanowieniu potrzeb finansowych na zreorganizowaną armią, przestrzeganą jest jak największa oszczędność. Dalsze rozszerzenie tejże oszczędności zaszkodziłoby bitności i wojenności wojska, a następnie żywotności a tem samem bezpieczeństwu ojczyzny.

W skutek tej reorganizacyi rząd mój przedłoży wam projekt względem niektórych zmian prawa z d. 3. Września 1814 co do obowiązku służby wojennej. Tenże ma na celu zaspokojenie niektórych potrzeb w naszej zbrojnej sile, które się okazały nieodzownemi od czasu wydania owego prawa, tudzież nadanie prawnych podstaw rozporządzeniom obowiązującym co do obowiązku służenia na morzu. We względzie teraz szczęśliwie uchylonego zawikłania pomiędzy Anglią i Stanami Zjednoczonemi północnej Ameryki zaopatrzyłem naszego posła w Wasyngtonie w instrukcye, którego postawiły w możności zabezpieczenia praw żeglugi neutralnej i przemawiania silnie za pokojem.

Moje widzenie się z cesarzem Francuzów w ciągu zeszłej jesieni mogło tylko przyłożyć się do przyjaźniejszego ułożenia stosunków między naszemi państwami. Układy o traktatowe uregulowanie stosunków handlowych między związkiem celnym a Francyą toczą się dalej.

Moje nieustanne usiłowania względem odpowiedniej czasowi rewizyi ustawy wojskowej w związku niemieckim, nie odniosły ku mojemu smutkowi pożądanego wypadku. Tymczasem stara się mój rząd, na drodze układów z pojedyńczemi państwami niemieckiemi, utorować większą jednostajność urządzeń wojskowych, a przez to podnieść obronę wojenną Niemiec. W tym duchu zawarta konwencya z książęcym rządem sasko koburg gotha zostanie wam przedłożoną do konstytucyjnego potwierdzenia.

Równie poświęca rząd mój nieustanną pieczołowitość ważnej sprawie obrony brzegów niemieckich i rozwinięcia naszej floty, dla której wszędzie pocieszające obudziły się dążności, zasilone składkami patryotycznemi tak wewnątrz, jakoteż po za granicami Prus. Opłakujemy straty, które wyrwały naszej młodej marynarce pełne nadziei siły. Ale takie straty, bez których żadna flota obejść się niemoże, mogą tylko zwiększyć ważn ść powodów do żądania szybkiego podniesienia naszych sił zbrojnych na morzu. Plan zasadniczy ku przyspieszeniu tego rozwoju przedłożony został pod obrady mojego rządu.

Potrzeba powszechnej reformy ustawy związkowej uznaną została przez różne strony w kołach rządów niemieckich. Rząd mój wierny tradycyom narodowym pruskim starać się będzie o takie reformy, które rzeczywistym odpowiadając stosunkom potęgi, zbiorą siły niemieckiego ludu z energią i postawią Prusy w położeniu do nadania interesom powszechnej ojczyzny podwyższonej potęgi.

Ku dotkliwemu ubolewaniu mojemu spór konstytucyjny w Hesyi elektoralnej jeszcze nie został zakończony. Chcę atoli w obec nawet ostatnich wypadków żywić nadzieję, że usiłowania mojego rządu, który pragnął przywrócenia konstytucyi z r. 1831. ze zmianą postanowień sprzeciwiających się prawom związkowym odniosą nakoniec skutek.

Rząd mój i cesarsko austryacki wszedł z kr. rządem duńskim w skutek jego życzenia w poufne układy, aby tymczasowe pozyskać podstawy do porozumienia się między związkiem niemieckim a Danią we względzie kwestyi księstw. Trzymaliśmy się przytem tak prawa związkowego, jakoteż układów międzynarodowych, i gorąco mnie zadowoliło, iż w tem zupełna zgoda nietylko między mną i cesarzem austryackim, ale jeszcze między mną i naszymi sprzymierzeńcami niemieckiemi panowała.

Moi Panowie! Powołani jesteście do dalszego prowadzenia prawodawstwa łącznie z moim rządem, jakie się rozpoczęło w wielkim czasie. Jak owe reformy były przeznaczone na otwarcie większego pola ludowi pruskiemu i przez to na przygotowania jego podniesienia tak się spodziewam równego skutku od obecnego dalszego prawodawstwa. Rozwój naszych instytucyi musi stać w służbie sił i wielkości naszej ojczyzny. Nigdy tego dopuścić nie mogę, aby postępowy rozwój naszego życia wewnętrznego państwa miał zakwestyonować lub zaszkodzić prawu korony, potędze i bezpieczeństwu Prus.

Położenie Europy wymaga zgodnego działania między mną i moim ludem. Liczę na patryotyczne poparcie jego reprezentantów.

Po tej mowie ogłosił w zastępstwie chorego ministra Auerswalda minister von der Heydt w imieniu królewskim sejm za zagajony.

Najj. Pan opuścił potem salę śród trzykrotnego okrzyku: niech żyje! ze strony zgromadzenia.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 11. Styczn. — Dziś w nocy wywieźli Moskale administratora dyecezyi warszawskiej ks. prałata Białobrzeskiego do fortecy Bobrujska na więzienie.

— Lud wysyłanych w sołdaty do Orenburga akademików wyprowadzał na kilka mil. Dziś pilnują kozacy rogatek i niepozwalają na podobne owacye i składania dowodów uwielbienia dla prześladowanych przez Moskwę.

Warszawa, 7. Stycznia. — Donosiłem już o wstrzymaniu wypłaty księżom z funduszów duchownych. Akt ten nowego gwałtu, mocno oburzył wszystkich. Jestto targnięcie się na prywatną własność, której nic usprawiedliwić nie może. Kanoniczki z sum złożonych w depozycie magistratu, pobierały procentu rocznie 50,000 złp., wypłata procentu została wstrzymaną; w domu księży Karmelitów na Lesznie mieści się szkoła powiatowa, od której za dany lokal księża pobierali komorne, teraz rząd nie kazał wypłacać komornego; księża profesorowie akade-

---

porządek!... Była mowa o kontrmanifeście, który chciano przesłać królowi; czytałem go nawet w brulionie.

W adresie tym zwracano między innemi uwagę króla na umysłowy stan ludu Obojga Sycylii, którego ciemnota gwałtownie woła ratunku. Na tem polu wiele pozostaje do zrobienia, wiele przeszkód do przełamania, z których największą zapewne będzie dzika wolność, jakiej dotąd lud ten używał. Nie jest to wcale paradox — zaraz się wytłumaczę. Żadne z dzikich plemion nie posunęło nigdy wolności materyalnej do tego stopnia jak Włosi południowi. Żeby się o tem przekonać dość przebiedz ulice Neapolu. Jeżeli tak się rzecz ma w stolicy, wystawić sobie można co się dzieje po miastach na prowincyi. Prowincya nie tylko nie kładzie tamy złemu, ale mu owszem dodaje otuchy. Połowa ludności sypia tutaj na ulicach; w nocy przechodzić musisz między kupami łachmanów, które ruszają się i łają ci, gdy się zbliżysz; to są mężczyzni i kobiety, którym przerywasz sen lub inne jakie zajęcie. Żebractwo jest tutaj rzemiosłem. Ci którzy są tak szczęśliwi, że mają jaką ranę odrażającą, pielęgnują ją starannie, nie dadzą się jej nigdy zagoić, a gdy przechodzisz podsuwają ci ją bezwstydnie pod nos, dodając, że umierają z głodu; jest to wyrażenie techniczne. — Tutaj żebrze każdy wiek, każda sytuacya społeczna. W dzień napotkasz kaleków, próżniaków, którym się nie chce pracować, choć nieraz rzeczywiście nędzę cierpią; ci żebrzą publicznie, otwarcie i wyciągają rękę z pewną dumą, świadczącą o zupełnym spokoju sumienia. Należą oni po większej części do zakonów i szpitalów, który ich wysyłają na żebraninę; żebrzą więc we dnie a na noc wracają i składają do wspólnej kasy co który uzbiera. O zachodzie słońca ten rodzaj idzie na swe legowiska, a występuje inny, tak zwana nędza wstydząca się żebrać. Wtedy ujrzysz jakie bojaźliwe cienie, osłonięte czarnym woalem, które ścigają cię wyciągając rękę, ledwie że nie w rękawiczce i szepce ci płaczliwe skargi, w których wśród łkań bez łez zrozumiesz, że jest mowa o dziesięciu lub dwunastu dzieciach. — Neapol jest w stanie na zawsze obrzydzić miłosierdzie. — Rząd burboński żadnych środków przeciwko temu żebractwu nie przedsiębrał, chociaż się go wstydził. Kiedy ktoś z panujących w Europie rodzin miał przybyć do Neapolu, uprzątano czemprędzej żebraków; — sadzono ich do klasztorów, do szpitali, a w razie potrzeby do więzień, ażeby dostojnego gościa nie raził widok takiej nędzy; ale jak tylko odjechał, rozpuszczano ich natychmiast aby znów jęczeli po ulicach i napastowali przechodniów. Nie dosyć na tem. Prawo sypiania na ulicy, ze wszystkiemi jego możliwemi następstwami, oraz prawo żebraniny, nie są jedynymi wolnościami, przeciwko którym będzie musiała walczyć na nowo administracya. Jest tu jeszcze inna wolność, straszliwsza od tamtych, która posunięta do ostateczności zagraża rzeczywiście zdrowiu, a która tak się wkorzeniła w obyczaje tutejsze, że nieoddzielną już część ich stanowi. Neapol cały przesiąkły jest na wskróś smrodem nieznośnym, zwłaszcza w lecie.... Ta to okropna wolność w połączeniu z wolnością żebrania na ulicach, jest jedyną wolnością, jaka była udziałem ludu Obojga Sycylii; nadużywał jej też do obrzydliwości.

Pod względem moralnym stan tego ludu jest opłakańszy. Niema on najmniejszego pojęcia o sprawiedliwości. Nic u niego nie jest prawem wszystko jest łaską. Samowola rządu tak przewróciła w głowie temu ludowi, że ledwie zostało mu jeszcze jakieś słabe wyobrażenie o złem i dobrem. A przecież zbiór praw neapolitańskich jest wyborny, pod wielu względami wyższy od praw piemonckich i bezsprzecznie najlepszy w całych Włoszech. Ale na cóż się zdadzą najdoskonalsze prawa bez zastosowania?

(Dokończenie nastąpi.)

mii duchownej zostali także pozbawieni swej pensyi. Bezprawie zupełne, zawziętość ogromna, niedozwala rządowi spojrzeć jasnem i pewnem okiem na rzeczy i spostrzedz, że postępowanie takie wprost odwrotne skutki przynosi. Zamiast wyrobienia uległości, rząd postępuje tak, jakby organizował oburzenie i nieukontentowanie przeciw sobie. Niewiemy, kto poradził rządowi akt nowego przeciw duchowieństwu gwałtu. Wstrzymanie więc wypłaty księżom, ma charakter środka przymusowego, dalej jest ono zemstą, a w końcu nosi na sobie cechę ratowania się w finansowem bankructwie. Oszczędności skarbu wydano, dochody zmarnowano na policyę, wojsko, szpiegów i na wielkie gratyfikacye; pieniędzy niema i z cudzej kieszeni postanowiono je dobyć. Jesteśmy przekonani, że targnięcie się na sumy które duchowieństwo pobierało, zamiast załatać luki budżetu, przyczyni się do zniszczenia kredytu i osłabienia finansowego Rosyi.

Kościoły zamknięte są dotąd; ks. administrator i księża siedzą ciągle w więzieniu. Rząd wystąpił z zaprzeczeniem legalności władzy księdza Białobrzeskiego, zapomniawszy, że zaraz po wyborze, traktował go jako rzeczywistego administratora, nominował proboszczów z jego przedstawienia i adresował swoje odezwy »do ks. administratora Białobrzeskiego.« Fakt uznania ks. Białobrzeskiego za administratora ze strony rządu jest zupełny, lecz potem za poradą znanego smutnie już z czasów mikołajewskich urzędnika komis. wyznań i oświecenia, p. Skowrońskiego, wystąpił z zaprzeczeniem jego władzy; winę uznania zwalając na drugiego urzędnika tejże komisyi pana Solnickiego. P. Solnickiego wzywano do tłumaczenia w komisyi śledczej, gdzie tenże dowodził, że ks. Białobrzeski, tak według prawa kanonicznego jak i konkordatu, jest rzeczywistym administratorem. Niewiemy, jaki wyda rezultat udowodnienie, że ks. Białobrzeski jest de fakto et de jure administratorem; lecz p. Solnicki spostrzegłszy, że go na kozła ofiarnego wybrano, podał się po raz drugi do dymisyi. Szkoda, że niezrobił tego kroku wcześniej, że otrzymawszy już raz emeryturę, wszedł powtórnie do służby dla tego żeby zapisać swe imie na karcie historyi z przykrem w narodzie wspomnieniem.

Pogłoska o nominowaniu księdza Felińskiego proboszcza z Petersburga, syna znanej autorki Felińskiej na arcybiskupa warszawskiego, potwierdza się. Spodziewamy się, że ksiądz Feliński przyiąwszy ofiarowaną godność, zechce załatwić według Boga i prawa, sprawę kościołów i że za warunek przyjęcia tej godności położył: wolność obrządku i wypuszczenie z więzień księży, uwolnienie szanownego ks. administratora tak niesprawiedliwie a srodze prześladowanego za to, że bronił wiary i narodu. Gdyby przy objęciu arcybiskupstwa przez księdza Felińskiego pozostawiono czcigodnego ks. Białobrzeskiego w więzieniu lub wywieziono go na wygnanie albo do twierdzy, byłaby to ciężka krzywda i zniewaga wyządzona sprawiedliwości, duchowieństwu polskiemu i narodowi, do której to krzywdy w takim razie ks. Feliński mimowolnie rękę przyłożyłby. Ksiądz Feliński znany jest z pobożności, lecz z mocy swego charakteru i przekonań narodowych nie dał się dotąd poznać w narodzie. Oczekują tu jego przybycia.

Donosiłem, że p. Płatonów wyjeżdża do Petersburga. Zapewniają, że ten złowrogi dygnitarz wyjechawszy tam, już nie wróci do Warszawy, gdyż przeniesiony zostanie do rady państwa. Jeżeli pogłoska ta sprawdzi się, zrobi w narodzie dobre wrażenie. Oburzenie przeciw p. Płatonowowi równe jest temu jakie było przeciw Muchanowowi. Wszyscy wiedzą jakiego systemu trzyma się p. Płatonow i patrzą na sposoby, któremi on i jego towarzysze p. Kruzenstern, Rożnow, Wagner, Hatzfeld i inni przeprowadzają zamierzone zniszczenie materyalne kraju. Gdyby nie p. Płatonow i owa koterya niemiecko-rosyjska, na którą uskarza się cała Rosya, rzeczy poszłyby może do spokojnego rozwiązania i nie popełnionoby tyle czynów kompromitujących rząd rosyjski.

Bal 18. Grudnia nie udał się, teraz zamierzają drugi bal wydać, lecz przenoszą się z nim do Modlina, gdzie pod zasłoną dział i wałów tańcować można swobodniej i bez wyrzutu krwi na brukach warszawskich i w kościołach wylanej.

Szkoły mają być otwarte 20. Stycznia; wkrótce ukaże się o tem urzędowe ogłoszenie.

Na ulicach aresztowania i ścigania są ciągłe. Wczoraj aresztowano tych co przechodzili Długą ulicą obok cerkwi i czapek nie zdejmowali. Rosyanie nie zdejmują czapek przed naszemi kościołami a nawet kościoły profanują gwałtami i mordami, a chcą żebyśmy na ulicy przed cerkwią czapki zdejmowali. Nie jesteśmy wrogami żadnej religii, lecz nie rozumiemy gorliwości posuniętej aż do aresztowania tych, co przed murami cerkwi czapki nie zdejmą. Postępowanie takie jest dowodem brutalskiej nietolerancyi. Dozórcy, którzy przed cerkwią ludzi zatrzymywali, tłumaczyli się rozkazem oberpolicmajstra Piłsudzkiego. Zaaresztowano także żydówkę, która stała przed cerkwią i chciała się tam doczekać jenerała Lüdersa, ażeby podać mu prośbę o uwolnienie uwięzionego syna. Stanie żydówki na ulicy przed cerkwią policya uważała za ubliżenie prawosławnej świątyni i nieszczęśliwą matkę odprowadziła do policyjnego więzienia.

Na prowincyi różnie się dzieje. Gdzie jest naczelnik wojenny światły i rozsądny człowiek, tam jest znośny stan oblężenia; lecz w tych miastach, w których panują ciemni, okrutni i spekulujący na awanse wojskowi, jak w Kole i Zamborowie i w wielu innych miastach i powiatach, aresztują za najmniejszy pozór i dopuszczają się mnóstwa gwałtów, wywracając bezpieczeństwo osób i własności.

Układają podobno tutaj spis wojskowych i policyantów odznaczających się gwałtami, zamierzając spis ten ogłosić za granicą, z opisem gwałtów i bezprawi przez nich popełnionych. Cz.

— Szkoły i zakłady naukowe zamknięte w całem Królestwie jeszcze w Maju roku przeszłego, przez ówczesnego dyrektora wyznań i oświecenia margr. Wielopolskiego, z zastrzeżeniem, że będą otwarte po ich zreorganizowaniu, — po ośmiomiesięcznem zamknięciu zostaną otwarte 20. t. m., lecz bez żadnej reorganizacyi i nauki według dawnego systemu z bardzo małą zmianą mają być wykładane. Gdyśmy w chwili zamknięcia szkół na czyn ten uderzali, usiłowano go usprawiedliwiać różnemi powodami, których widoczną bezzasadność wskazywaliśmy, przedstawiając, że zamknięcie szkół inne skutki wywrze, niz te, które dla usprawiedliwienia tego kroku podawano. Zamknięcie szkół nie uspokoiło młodzieży, gdyby takowa uspokojenia a nie prawdziwej oświaty potrzebowała lecz owszem zamykając jej pole nauki, na inne przerzucało. Nie było konieczne to zamknięcie zakładów wychowania publicznego do ich zreorganizowania, bo mimo uczęszczania młodzieży do szkół, można je było reorganizować, a przynajmniej plan reorganizacyi wygotować, któryby z nowym rokiem szkólnym zaprowadzono; zresztą żadnej reorganizacyi nie wykonano. Zamknięcie nakoniec instytutów naukowych nie zmuszało koniecznie do ich zreorganizowania, bo jak widzimy, otwierają je teraz takie jakie zamknięto, i reorganizacya nie nastąpiła. Słowem, rezultatem zamknięcia szkół przez byłego dyrektora było ośmio-miesięczne pozbawienie nauki całego młodego pokolenia narodu, ośmio-miesięczna przerwa w naukach, która wielu spowodować mogła, że je całkiem opuścili; zresztą sama strata ośmiu miesięcy czasu przez kilkanaście tysięcy młodzieży, jest stratą ogromną.

Wprawdzie każdy może się mylić w swoich obrachowaniach, lecz niechże ten który się pomylił, a pomylił ciężko i wielokrotnie, uzna błąd, więcej ufa w zbiorowy rozum narodu, szanuje więcej jego wiekową tradycyę i jego wielkie posłannictwo. Cz.

— Wiadomość o mianowaniu proboszcza z Petersburga, ks. Felińskiego, arcybiskupem warszawskim, wiadomość powtórzona nawet przez organ rządu rosyjskiego w Warszawie **Dziennik Powszechny** z 8 tm., niezupełnie dobre sprawiła wrażenie w Warszawie i w narodzie, z powodu, że ks. Feliński mało jest znany w kraju, a przedstawienie go za kandydata przez rząd rosyjski w obecnych okolicznościach wzbudziło nieufność przeciwko niemu. Przypomnieć tu jednak winniśmy, że Stolica apostolska musiała mianować arcybiskupem jednego z kandydatów przedstawionych przez rząd rosyjski, wybrała więc najlepszego; wprawdzie mogła nie mianować żadnego, jakto bywało za czasów cesarza Mikołaja, lecz raporty i doniesienia to z Petersburga to z Warszawy na Rzym nasyłane, przedstawiały niebezpieczeństwo z dłuższego osierocenia archidyecezyi warszawskiej.

W każdym razie mniemamy, że ks. Feliński usprawiedliwi wybór Stolicy Apostolskiej; stać będzie wytrwale, jak jego poprzednicy, w obronie wiary i narodu; nie odrodzi się od tych dygnitarzy kościoła katolickiego w Polsce, którzy zawsze szli z narodem; tem bardziej widząc dzisiaj smutne gdzieindziej przykłady zerwania tej jedności. Zresztą, czyż jakikolwiek kapłan katolicki może w Warszawie iść inną drogą w obec niesłychanych gwałtów i bezprawi rosyjskich, jak tą którą postępował śp. arcybiskup Fijałkowski, czcigodny ks. administrator Białobrzeski i całe duchowieństwo w Królestwie Polskiem. Czyż może zaniedbać obrony znieważonej religii, gwałconej wolności obrządku, gnębionego duchowieństwa i uciśnionego narodu przez arbitralne policyjno-wojskowe bezprawie — czyż może, powtarzamy, zaniedbać tej obrony, nie przestając być zarazem kapłanem chrześciańsko katolickim?! —

— Przemowa ks. Szaniora z Płocka, miana na pojednanie, o którem w przeszłym numerze korespondent z Płocka pisał, tak brzmi według tegoż korespondenta:

»Bądźcie miłosierni jako ojciec wasz miłosiernym jest.« Z pisma świętego.

Szanowni Parafianie! Nie dziwcie się bynajmniej, że nad grobem stojący kapłan siwym włosem okryty, dziś po wycierpieniu tylu boleści, odtrącony od waszego serca, ze łzami w oczach z tego miejsca pojednania wyciąga do Was rękę po jałmużnę miłosierdzia. Bywają ludzie przyciskani różnym rodzajem cierpienia, przechodzą różne koleje losu, lecz zdaje mi się, że los który mnie spotkał, zespolił w sobie wszelkie krzyże ziemskie i naznaczył mnie krzyżem cierpienia przechodzącego wszelki wyraz. Lecz nie sarkam przeciw Opatrzności, ale jako kapłan katolicki zgadzam się z jej wyrokami i tylko do ciebie, o Boże, wyciągam błagalne ręce, abyś skrócił cierpienia moje. Ty o Panie, ktoryś cierpiał na krzyżu i przebaczał największe na świecie zbrodnie, spuść odrobinę swojej łaski na serca moich współbraci, aby one poczuły miłosierdzie i powróciły mi swoją życzliwość, bez której ciężkie, ach! ciężkie jest życie moje.

Wypadek, który odwrócił odemnie serca moich parafian, jak nocna mara prześladuje mnie, nie dając mi chwili spoczynku. Przeklinam tę chwilę słabości mojej, która tak smutne sprowadziła następstwa, która mnie rozdzieliła z swoimi parafianami i postawiła mnie w opinii jako nieprzyjaciela mego narodu, dla którego dobra życie jestem gotów poświęcić. Bóg który nas sądzić będzie, ten niechaj będzie świadkiem moim przed wami, że nie uczyniłem tego w żadnej złej woli, jako zły Polak, ale jako ułomny grzeszny człowiek. Dziś uderzam się w piersi i wołam: »zgrzeszyłem,« a kto jest z was bez grzechu, niechaj pierwszy rzuci na mnie kamień. — Siedząc w domu jako więzień osamotniony, odrzucony jako zbrodzień przez pół roku, łzami skrapiałem moje lica, przeglądając sumienie moje, czyli ono na głos ojczyzny zamarło, jak wszyscy mi to zarzucili. Lecz gdy pierś pękała od bólu, serce drzało na luby głos uczucia miłości dla kraju, dla ziemi, która mnie wychowała i w której łonie pragnę złożyć moje kości. Wszystko można zarzucić, lecz ten zarzut jest dla mnie najboleśniejszy, bom nigdy myśli nawet nie miał, podnosić głosu przeciwko krajowi memu. Trzydzieści przeszło lat spędziłem w służbie ołtarza i nigdy życie moje nie splamiło się czynem podłego zaparcia się miłości ojczyzny, a dziś będąc na schyłku życia, miałżebym ściągać na siebie tak czarną plamę? Nie, nigdy! byłem

zawsze i jestem wiernym synem ojczyzny mojej, to czuć i mówić będę, chociażby mnie przywalił stos kamieni, jak niegdyś św. Szczepana.

I któż zgłębił przepaść cierpienia mego? Kto mi okazał łzę litości? wszyscy prawie przyłożyli rękę do wydarcia mi sławy i honoru. Bo jeżeli się znaleźli co pojęli ogrom mojego nieszczęścia i jeżeli się znaleźli, którzy pragnęli pojednania dla dobra sprawy narodowej, wnet zostali zagłuszeni głosami większości, domagającej się mojej śmierci i wołający: »dla niego nie masz przebaczenia.« Ja niby to w opinii waszej jestem złym Polakiem? a tylu renegatów uczucia narodowego, którzy w ulicach, placach i zamkach z początku krzykiem swoim a dziś odstępstwem naznaczowali życie swoje, czyliż ci mniej zawinili jak ja, com był i jestem w tej sprawie jednakim? Ci to niecni w rodzie polskim, jeszcze dziś rozsiewają o mnie co raz to falszywe wieści, starając się jeszcze więcej ohydzić imie moje w oczach publiczności i pojednanie uczynić niemożebnem. Wiadomo nam dla czego to czynią, bo dusza ich upodlona lubi karmić się echem bratniej niezgody, bo oni nigdy, mówię, że nigdy nie byli dobrymi Polakami, bo w rodzie polskim zemsta nie była nigdy znanym przymiotem.

Czyż już dzisiejsze pokolenia polskie straciły pierwotny charakter i nie są zdolne iść śladem ich ojców?

Ale niech pokryje zasłona te skargi moje, które zdolna jest tylko wydać pierś, co tyle wycierpiała. Przebaczam wszystkim i wszystko, jako chrześcianin i sługa Chrystusa: »Bądźcie miłosierni, jak ojciec wasz niebieski miłosiernym jest,« abyście i wy w ostatniej godzinie życia i na strasznym sądzie Boskim miłosierdzia dostąpić mogli. Raczej w obecnym ciążącym nas wszystkich smutku zlepmy się w jedno kółko rodzinne, od którego i ja nie chcę być wyłączonym. Niechaj to nasze pojednanie stanie się w tem miejscu przed tym ołtarzem, przed którym spowodowane było tak nieszczęśliwe rozdwojenie umysłów, niech będzie świadectwem polskiego charakteru jedności i zgody, oraz wyrazem chrześciańskiej cnoty. Kto rękę podaje bratu swojemu w niezgodzie, kto serce otwiera na głos szlachetnych uczuć przebaczenia, temu Bóg błogosławi w póżne pokolenia i ten od Boga dozna miłosierdzia. Pojednawszy się z wami nie pozostaje mi nic więcej, jak pobożnie błagać Boga za tych wszystkich, którzy nieobłudnie i prawdziwie w braterskiej szczerości szczerze mi przebaczyli i pojednali się ze mną, ze mną, mówię, nieszczęśliwym i tak długo prześladowanym.

O Boże wielki! Boże miłosierny! potwierdź to dzieło świętej naszej zgody, natchnij serca nasze ogniem prawdziwej miłości ojczyzny; przez Jezusa Chrystusa i wielką jego mękę. Nadw.

— Czytamy w dzienniku le Monde z d. 3. b. m.:

Zapowiedzieliśmy w jednym z poprzedzających artykułów, iż podamy treść odpowiedzi komitetu rosyjskiego na liczne i naglące reklamacye Stolicy Apostolskiej na korzyść katolików w państwie rosyjskiem. Komitet ten, zebrany w Grudniu 1855 r., powstał z powodów, które wykazać należy.

Skoro kongres po wojnie wschodniej miał się zebrać w Paryżu, książe Gorczaków, poseł rosyjski w Wiedniu, zawiadomił gabinet petersburski, aby się pospieszył zaspokoić papieża, inaczej bowiem jednym z artykułów traktatu będzie niechybnie nałożony na Rosyę warunek zagwarantowania wolności wyznania katolickiego. Pod naciskiem tej obawy rząd rosyjski uwzględnił natychmiast kilka wakujących stolic biskupich w Królestwie Polskiem, i postanowił, jeżeli nie uczynić zadość, to przynajmniej wzbudzić mniemanie, że ma wolę zadosyć uczynienia żądaniom Stolicy św. I tak, komitet tajny zebrany został w Petersburgu; składał się zaś z pp. Nesselrodego, Błudowa, dwóch Kisielewów, Łanskoja i z dwóch Polaków Turkuła i Hubego. Nie chciano zmienić nic z tego co istniało; ale szło o to wiele, aby uprzedzić dyskusyę niebezpieczną, która się mogła wszcząć na kongresie, oraz przeszkodzić, aby papież nie wniósł tam skarg swoich. Postanowiono więc starać się go ułagodzić, a to kołysząc go nadzieją otrzymania koncesyj. To właśnie tłumaczy, dla czego pierwsza część narad tego komitetu, która jakeśmy już pisali (w dziele O. Lescoeura) ogłoszoną była, zapowiada pewną chęć ze strony Rosyi dojścia do zupełnej zgody. Było to jeszcze przed otwarciem kongresu.

Lecz skoro, w kilka miesięcy później kongres zbyt zaufany w upewnienia księcia Orłowa i w depesze gabinetu rosyjskiego, zawierające najpiękniejsze obietnice, przystał na to, iż urzędownie kwestyą polską trudnić się nie będzie, skoro tylko, według cynicznego wyrażenia dziennika le Nord, kongres »rzucił ostatnią garść ziemi na grób Polski«— odetchnięto lżej w Petersburgu, a komitet na nowo obrady rozpoczął (w Kwietniu 1856 r.). Tym razem nic już oszczędzać niepotrzebował; mógł z całą swobodą pozostać wiernym zwyczajom polityki rosyjskiej: podstępnej i pełnej hypokryzyi, lecz upartej i nielitościwej. Pokaże się zaraz, czy uchybił swemu zadaniu.

Komitet zaczyna od postawienia rozróżnień między rozmaitemi żądaniami papieża: »Niektóre punkta — powiada — mogą być natychmiast rozwiązane, mniej więcej stosownie do życzenia dworu rzymskiego; inne mogą być odroczone aż do nowych reklamacyj; inne nareszcie (a te nie są ani najmniej liczne, ani najmniej ważne) powinny zostać bez rozwiązania, albowiem rząd rosyjski nigdy się nie zdecyduje z tej strony na żadną koncesyę«

Z reklamacyj do pierwszej należących kategoryi, ta która naprzód pod obrady była poddaną, tyczy się przedstawiania kandydatów na stolice biskupie i sufraganie. Pod tym względem komitet okazuje się pełnym przychylności; nie widzi nic takiego, coby stawało na przeszkodzie w zadosyćuczynieniu dworowi rzymskiemu. Czemuż więc do dziś dnia kilka jeszcze stolic biskupich w Królestwie Polskiem nie jest obsadzonych, i czemu na 15 sufraganij uznanych konkordatem, 10 tylko dotąd zamianowanych zostało?

Kwestya następująca była jedna z najważniejszych, jaką tylko Stolica Apostolska podnieść mogła. Szło o to, aby dając dyecezyi chełmskiej biskupa obrządku grecko-unickiego, obronić przed schyzmą tę małą liczbę wiernych katolików, która dotąd uniknęła apostazyi, jakiej gromady Rusinów uległy. Ze strony komitetu taka sama odpowiedź: był on zdania, że nie widzi przeszkody zamianowania biskupa, że będzie to nawet wyborny sposób dowiedzenia papieżowi, jak dalece rząd rosyjski wzbraniał się zawsze uciekać do przymusu, w celu przeciągnięcia greków unitów do kościoła prawosławnego. Wiadomo, co myśleć należy o owych protestacyach słodyczy pełnych, znane są niegodziwe intrygi i manewra, rozporządzenia niesłuszne i gwałtowne, aby zmusić miliony Greków do powrócenia na łono schyzmy, której się wyrzekli byli dawniej ich ojcowie. Lecz jeżeli rzeczywiście, jak twierdzi komitet rosyjski, niemasz żadnej trudności nadania pasterza małej garstce, która wierną pozostała; jeżeli rząd rosyjski szczerze był usposobiony do dania papieżowi dowodu, iż wolność sumienia doznaje od niego opieki, czemuż wtedy w r. 1856, w 10 lat po zawarciu konkordatu, czemuż w r. 1862 stolica chełmska jest jeszcze opróżnioną?

Oto więc dwa punkta, które oświadcza komitet, powinny być rozwiązane według żądania papiezkiego, a które po pięciu latach leżą jeszcze w zapomnieniu na boku odłożone. Cóż dopiero powiedzieć o innych artykułach, gdzie komitet godnym się okaże rządu, który przedstawia, otaczając odmowę upartą protestacyami kłamiącemi dobrej woli, i dowodami, w których słabość wyrównywa nieprawdzie?

Konkordat wymaga, aby znosząc klasztory, przestrzegano ustaw kanonicznych, i aby się porozumiewano poprzednio ze stolicą apostolską. Owóż, 36 klasztorów zniesionych zostało o r. 1847, i to przez rząd samowolnie. Komitet rosyjski uważa to za bardzo naturalne; klasztory te były bowiem nazbyt ubogie, aby starczyły na utrzymanie zakonników, jest to ze strony rządu dobrodziejstwem, za które dwór rzymski wdzięczność mu okazać winien. Ale czemuż te klasztory były zbyt ubogie? Bo im skonfiskowano dobra. — Oddajcie im więc dobra, a będą mogły utrzymywać zakonników. — Na to odpowiedź znajdzie się w trzeciej kategoryi reklamacyi — a odpowiedzią tą jest prosta i nieumotywowana odmowa.

Kościół katolicki postanowił na soborze trydenckim, że nowicyat klasztorny krócej trwać nad rok nie może, że nowicyusz dopiero po ukończeniu 16 lat wyświęcony być może. Rząd rosyjski podjął się przeglądu dekretów soboru; rozkazał, aby wyświęcenie nie wcześniej nastąpić mogło jak po 22 latach życia, że zaś nowicyat winien trwać trzy lata, żaden przeto postulant nie może być przyjętym do klasztoru przed 19 rokiem i bez upoważnienia rządowego. Stolica apostolska protestowała jak mogła przeciw temu obaleniu ustaw kanonicznych, skarzyła się ciągle na owe restrykcye, za pomocą których wypróżniać się musiały klasztory i w końcu prawie zniszczały, w kraju, gdzie były istotną podporą wiary katolickiej. Komitet odpowiada, że pomimo wyroków soboru trydenckiego i reklamacyi stolicy apostolskiej, nierównie jest mądrzej i stósowniej utrzymać rozporządzenia rządu rosyjskiego.

Szkołom przyłączonym do klasztorów dla nauki nowicyuszów, nie darował również komitet. Sądzi on, iż dobrze się stało, że je zakazano; nauczanie nie mogło się tam odbywać pod dozorem rządu, co było niebezpiecznem dla kraju. Zgadza się on wszelako na udzielenie pozwolenia do nauki zasad teologii w pewnych klasztorach, ktore się poddadzą dozorowi komisarzy rządowych. Inne mogą wysyłać swych nowicyuszów do seminaryów, i odebrać ich po ukończeniu nauk. Być może, że nie jedno powołanie zachwieje się tym sposobem lub się nawet zmieni. Mniejsza o to!

Ostatni punkt, względem którego komitet rosyjski był usposobiony uczynić choć w części zadość żądaniu stolicy apostolskiej, jest w oczach katolików tak ważny, iż stanowi dla nich warunek konieczny religijnego życia; jest to możność znoszenia się ze stolicą apostolską w sprawach wiary i sumienia, słowem we wszystkich interesach duchownych. Najwyższy pasterz żąda także, aby mógł odzywać się do owieczek swoich i przedstawia niebezpieczeństwo, na jakieby wiara i obyczaje narażonemi być musiały w takiem odosobnieniu części kościoła katolickiego, oddalonej od środka jedności.

Bądź spokojnym, Ojcze święty, rząd rosyjski daje Ci więcej aniżeli żądasz. Prawda, że nie pozwala korespondować z Tobą bezpośrednio. Rosya jest za słabą, a Ty jesteś monarchą świeckim zbyt potężnym, aby się obawiać niemiała wielkich niebezpieczeństw z korespondencyi tajemnej między Tobą a duchowieństwem naszego państwa. Lecz, okrom prawa które sobie przyznajemy co do czytywania listów do Ciebie adresowanych, jakoż i tych którebyś raczył przesyłać naszym biskupom, okrom prawa orzekania, czy uznajemy za stósowne lub nie aby dochodziły one miejsca swego przeznaczenia, największa wolność komunikacyi ze stolicą apostolską udzieloną jest poddanym rosyjskim za pośrednictwem naszego rządu i naszej legacyi w Rzymie. Tym sposobem oszczędzamy wam kosztów i trudów korespondencyi między tak odległemi krajami.

W ten więc sposób komitet rosyjski oświadcza się co do punktów które zapowiedział, że mogą być rozwiązane mniej więcej według woli dworu rzymskiego. Punkta następujące mniej mu sprawią kłopotu, znalazł bowiem bardzo wygodny sposób, nie być nigdy zmuszonym do ich rozwiązania.

I tak, papież uskarza się, że konsystorze czyli rady kościelne biskupie zmuszane bywają przypuszczać do swego łona sekretarza świeckiego, najczęściej schizmatyka. W istocie, możeby słusznem było, a nawet może byłoby lepiej wykluczyć świeckich, a zwłaszcza osoby niekatolickie z rady gdzie się załatwiają sprawy duchowne dyecezyi. Lecz gdy rząd rosyjski ma także swoje powody aby utrzymać to co jest przepisane, decyzya nad tym punktem odracza się aż do nowej reklamacyi ze strony stolicy apostolskiej.

(*Dodatek*).

Żądanem jest także, aby zwierzchnicy prowincyonalni zakonów mogli znosić się bezpośrednio ze swymi jeneralnymi zwierzchnikami, których największa część mieszka w Rzymie. Komitet atoli jest przekonany, że dla zakonów i prowincyałów nierównie jest korzystniej zależeć tylko od odpowiednich biskupów. Lecz jeżeli przytoczone będą ustawy kościoła, i reguły powszechnie uznane którémi się rządzi świat zakonny, natedy komitet uznaje, że to wymaga głębszego rozbioru, i nie może być stanowczo zdecydowanem bez nowych negocyacyi z Rzymem.

Co się tyczy sposobu, w jaki przystąpić należy do zawierania małżeństw mięszanych, papież proponuje przyjęcie reguł przepisanych dla Węgier; komitet ze swej strony żąda, aby katolicy rosyjscy upoważnieni zostali tej samej trzymać się reguły. No, to już zdawałoby się, że porozumienie łatwe, skoro obie strony tego samego są zdania. Tymczasem zgody nie ma; żądano bowiem od papieża tego ustępstwa jedynie w nadziei, że go nie uczyni; skoro tylko na nie przystał, odrzuca je Rosya.

Przystępujemy teraz do trzeciej kategoryi, pod którą komitet wpisuje w kilku numerach inne reklamacye stolicy świętej. Na wszystkie kwestye odpowiedź ta sama: odmówna. Jest to brutalne; lecz przynajmniej nierównie lojalniejsze. Lepiej usłyszeć nie, wypowiedziane jasno i sucho, jak owe odmowy z oświadczeniem dobrych chęci i przychylności, nierównie obraźliwsze od samej odmowy. Oto punkta, na które komitet rosyjski oświadcza, że niema żadnego porozumienia się:

1) Papież żąda, aby katolicy mogli udawać się bez żadnej przeszkody do trybunałów duchownych swej religii w sprawach małżeństw mieszanych. — Odmówione; popi sami mają juryzdykcyę nad obu wyznaniami;

2) Aby małżeństwa mięszane niebłogosławione przez popa schizmatyckiego, nie były uważane za nieważne; — odmówione.

3) Aby dobra skonfiskowane duchowieństwu zwrócone mu zostały. Co dobrze wziąść, dobrze i zatrzymać. — Odmówione.

4) Aby Grecy unici niemający biskupów, skoro rząd upornie ich takowych pozbawia, mogli być tymczasowo rządzeni przez biskupów obrządku łacińskiego, i aby apostaci mogli być na powrót do unii przyjmowani gdyby tego pragnęli. — Odmówione. I w rzeczy samej, na cóżby się przydało przymusem trzymać wakujące stolice; gdyby dozwolić miano na obsadzenie ich tymczasowe przez obejście? I jakże dopuścić, aby myślano, że powrót tych ludzi na łono kościoła rosyjskiego, nie był ani dobrowolny ani szczery?

5) Aby zniesiono kary naznaczone na tych, co z religii prawosławnej na religię katolicką przechodzą. — Odmówione. Wyrzec się religii państwa, jest to zgwałcić prawa państwa; więzienie, knut, wygnanie, Syberya, nie dość to nawet ciężkie kary na taką zbrodnię.

6) Aby nie wymagano od duchownych przysięgi, przeciwnej sumieniowi ich jako i Ewanielii, że nie będą przypuszczać do spowiedzi i komunii, tylko osoby ze swojej parafii, albo takie, któreby się autentycznym dokumentem wywiodły, że są religii katolickiej. — Odmówione. Ani Ewanielia ani sumienie nie mają nic z tą przysięgą wspólnego. Car kazał słuchać należy.

Nie był szczęśliwym papież w usiłowaniach swych, aby mieć reprezentanta stolicy apostolskiej w Rosyi tak jak Rosya utrzymuje swego reprezentanta w Rzymie. Widział również, pomimo najusilniejszych przedstawień, jak wprowadzoną została w życie ustawa, która zmusza mieszkańców wsi katolickich budować własnym kosztem cerkwie schizmatyckie, jeżeli nie chcą, aby im kościoły na cerkwie zabrano.

Czy dosyć niesprawiedliwości? Czy dalej jeszcze mówić będą, że Polska całować winna rękę, która nad nią rozpościera berło tak tyrańskie, która obala pomału jej wiarę i wtrąca ją, aby ją spodlić i ujarzmić na łono pogardzone kościoła grecko rosyjskiego? Wymagać po niej takiego poddania się, byłoby więcej jak niesprawiedliwością, byłoby bratobójstwem, bo tyrani jej chcą, aby milczała i schyliła głowę, iżby bez hałasu mogli dokonać zamachu, coby ją pozbawił życia religijnego. Zdala każdy duszy katolickiej i uczciwej musi być owa spółka z wiekową zbrodnią Rosyi! Żądajmy od Polski, aby pozostała w spokoju i godności, aby nieodpowiadała na prześladowanie despotyzmu szaleństwem demagogii, lecz niech pamięta zawsze, że lepiej słuchać Boga jak ludzi; jest to jedyna przestroga jaką jej daje Ojciec wiernych; niech szuka naprzód królestwa Bożego, a reszta daną jej będzie.

Tych rad roztropności i religii Polacy słuchają z bohaterską stałością, wystawiając piersi bezbronne na kule nieprzyjacielskie, dając się kuć w kajdany i więzić, lecz zachowując duszę wolną i powtarzając w swych pieśniach i modłach dopóki im ust nie zakneblują: »Jesteśmy katolikami i katolikami umrzeć chcemy. Któż będzie miał odwagę oskarzać tych męczenników i stać się spólnikiem ich katów, radząc im poddanie się, wtedy, kiedy oni tak stanowczo śmierć raczej niż apostazyę wybierają? Albowiem dopiero co wykazało się, że nie ma dla nich środka: poddać się, to apostazya; milczeć, to wyprzeć się wiary; słuchać ustaw rosyjskich, to gwałcić ustawy boskie. Ojciec święty zrozumiał to, i wyczerpnąwszy całą cierpliwość jaką go natchnęły mądrość i miłość bliźniego, mówi szlachetnie i odważnie; sam jeden pośród monarchów Europy podnosi głos przeciw zbrodni za uciśnionym narodem; zapomina, że on także jest napadnięty, że potrzebuje obrońców, i głośno zawołał w ucho prześladowców straszne »non licet«, niosące dla nich, jeżeli upierać się będą przy zbrodni, potępienie, które Bóg sam potwierdza.

Lecz wprzódy jeszcze nim słowa zastępcy Chrystusowego, głos krwi wzniósł się do nieba. Bóg zdaje się brać w rękę sprawę uciśnionych. Pomieszanie i bezwładność objawiają się w radach ciemiężycieli, a są to zwykle znaki przegranej i wstydu. Polska pobłogosławiona i zachęcona przez najwyższego pasterza, naśladuje statecznie przykład pierwszych wyznawców ewanielii, którzy się cieszyli, że ich uznano godnymi cierpieć dla imienia Jezusa Chrystusa, i jak oni, zwycięży lub męczennikiem zginie.

Francya.

Paryż, 11. Stycznia. — Cesarz stanowczo oświadczył się, że nie rozwiąże ciała prawodawczego.

— Akcyonaryusze Constitutionnela na posiedzeniu swem doradczem zgodzili się na to, aby oddać dyrekcyą polityczną pisma tego panu Granier de Cassagnac. De Veron zamierza wydać książkę pod tytułem: Histoire de Constitutionnel. Pan Edm. About występuje z pisma tego redakcyi jako felietonista mówiąc, że mniej posiada ducha uległości od p. Veron, i dla tego nie chce z nim mieć nic wspólnego.

— Bakunin wróciwszy do Londynu znajduje się u Hercena i weźmie udział w redakcyi Kołokoła. W ciągu ośmioletniego więzienia swego miał on podostatkiem sposobność do zebrania zajmującego materyału do tego pisma. Wczoraj przybyła do niego deputacya robotników angielskich winszujących mu szczęśliwego uwolnienia się z niewoli i szczęśliwego przybycia.

— Korespondent monachijski Monitora pisze dziś: Rządy średnich państw niemieckich nie mogą sobie robić żadnej iluzyi o istniejących i nad brzegami Spree dotąd tryumfujących zapatrywań. Jest to żywem obudzeniem wszystkich dawnych zamiarów erfurtskich i gotajskich. Jest to dzieło p. Radowitza w odblasku, jest to żądanie jakie postawiono wszystkim dawnym klientom Prus, aby wyrzekły się wszelkiej polityczne, dyplomatycznej i wojskowej własnej ustawy. Plany te objawione dziwną obojętnością, stojące w związku z reorganizacyą armii pruskiej zdolne są pobudzić wircburczyków do zastanowienia. Z drugiej strony zatrwożyli się absorbującą polityką Prus i rolą im wyznaczoną, przyjaciele monarszego parlamentu w Frankfurcie z władzą centralną, który bez różnicy mocnych i słabych broni i że tak powiem, mocnych i słabych pod obroną demokracyi ideologicznej równymi czyni. Spostrzegają oni to nieco późno i z fałszywego wstydu nie będą mieli nawet odwagi, pożalić się. Zresztą sprawy tego świata nie zawsze idą w tym kierunku jaki im nadać chcemy; najlepiej usunie intrygi, najtrafniejsze rachuby prawdopodobne udaremnia nieraz wypadek nieprzewidziany. Niemcy które chętką zmian i nowości zdają się być traponemi, nie skupiły się jeszcze w sobie tak, aby dziś już można czytać w ich przyszłości i z góry oznaczyć cyklus ich przeobrażenia.

Włochy.

Rzym, 31. Grudnia. — Widząc że ultimatum wcale nieposkutkowało i że ojciec śty, obojętny na pogróżki i zwiastowane uznanie królestwa włoskiego nie potępił postępowania polskiego duchowieństwa na konsystorzu z dnia 23. b. m.; lękając się zaś zkądinąd, iż następnych zapowiedzianych przez niego konsystorzach może zdarzyć się coś gorszego dla Rosyi, bo jawne potępienie już nie Polaków, ale jej własnego postępowania; pan Kisielew szybkim zwrotem, któryby zaszczyt przyniósł nie tylko dyplomacie, ale nawet jenerałowi, gdyby jenerałowie rosyjscy dobrze taktykę znali, pan Kisielew powiadam, z groźnego lwa stał się do razu cichym i potulnym barankiem, i wydobył wówczas z teki drugą część przywiezionych przez feldjegra instrukcyj... Druga ta część, istny »deus ex machina, wystąpiła znienacka na widownię płynąc miodem i mlekiem, wiejąc pokojem i zgodą... Już nie było mowy o uznaniu królestwa włoskiego (które jeśli ma nastąpić, zapewne swoją drogą nastąpi): poseł dozwolił natrętnemu temu widziadłu zejść do wielkości wróbla, motyla, komara, a potem roztopić się we włoskich lazurach; oświadczył on kardynałowi Antonellemu, że pomimo wszystkiego, rokowań ze Stolicą Apostolską zrywać nie chce, że liczy na jej wyrozumiałość i sprawiedliwość, że spodziewa się, iż sama z siebie uzna potrzebę zakazania rewolucyjnych pieśni i nakazu otwarcia kościołów; że w dowód nareszcie, jak dalece rząd jego jest zaufany w tej wyrozumiałości i sprawiedliwości, ma polecenie uwiadomić półurzędownie Jego Eminencyą, iż Rosya zgadza się nakoniec na przyjęcie nuncyusza apostolskiego, jakowe to zezwolenie wkrótce w całkiem urzędowy sposób ma nadzieję oznajmić. Poczem przechodząc do niemniej zajmującego przedmiotu, przedstawił kandydata na arcybiskupstwo warszawskie; tego zaś Stolica Apostolska po kilkodziennym namyśle przyjęła i zatwierdziła stanowczo. Feldjeger Grey odjechał tedy dnia dzisiejszego do Petersburga z depeszami pana Kisielewa i z odpowiedzią kardynała Antonellego, której treść jest mi w części znaną: Ojciec śty odmawia stanowczo potępienia hymnów polskich; w przekładzie tych hymnów, który uważnie odczytał, Jego Świętobliwość nie znalazł nic przeciwnego wierze i obyczajom i nie ma przeto władzy potępić onych. Stolicą bowiem Apostolska potępia to tylko, co jest złem zawsze i wszędzie zostawiając biskupom pełną moc osądzania i wyrokowania, co jest dobrem lub złem w tej lub owej okoliczności, w tem lub owem miejscu; biskupi tedy są jedynymi właściwymi sędziami w podobnych materyach, które o tyle tylko sądowi Stolicy św. podpadają, o ile dotykają wiary i obyczajów, czego zgoła niemasz tą razą.

Względem zaś otwarcia kościołów, nie wiem co papież odpowiedział. Feldjeger wiezie nadto zatwierdzenie nowego arcybiskupa warszawskiego, którego dla przeważnych a niezależnych odemnie względów będę mógł za dni kilka dopiero publicznie nazwać. Mamy tedy nareszcie nowego arcypasterza! Wielki to jest wypadek, który oznajmić wam pospieszam! Oby dostojnik polskiego kościoła, który w tak trudnych i okropnych czasach na Stolicę warszawską wstępuje, ziścił błogą wróżbę zawartą w chrzestnem jego imieniu! Oby pamiętał że obejmuje puściznę po Antonim Fijałkowskim, którego cień olbrzymi i sędziwy powstałby przeciw niemu z grobu gdyby miał inną niż on stąpać drogą! Oby czuł głęboko i żywo, jak świętobliwy, jak wiekopomny i przez samego Piusa IX. sławiony jego poprzednik, iż duchowieństwo a mianowicie Pasterze nasi powinni zawsze prowadzić naród jak z dawien dawna bywało, i przeto właśnie, że go prowadzą iść wiecznie z narodem,

zrośli z nim sercem, jednomyślni z nim duchem, jednogłośni z nim mową, ztożsamieni, nieodstępni, i dla tego wiecznie pierwsi, wiecznie potężni, przewodniczący czy to w senacie i na walnym sejmie, czy wśród sybirskich lodów i bezdroży, czy nakoniec na krwią zbryzganych ulicach Warszawy!...

Streszczając zaś powyższe wiadomości, to z nich jasno wynika, że car i rząd rosyjski przekonawszy się, że pogróżki nie popłacają, uderzył nagle w ustępstwa i wszystko obiecuje, na wszystko zezwala, arcybiskupa daje, nuncyusza nawet zapowiada i ma go wkrótce urzędownie zażądać, byle ojciec śty potępił polskie duchowieństwo, albo przynajmniej milczał. Nie wiem, czy stanowcza odmowa w tym względzie, jaką wiezie feldjegier, nie oziębi tej nieograniczonej gotowości cara, a jeżeli zkądinąd ustępstwa obiecane Stolicy Apostolskiej należą do rzędu ustępstw obiecanych Polakom i są jeno pięknemi owocami pełnemi wewnątrz popiołu, jakie podają strąceni anieli w Raju Miltona, życzę, aby Stolica Apostolska nie wierzyła pięknym słowom. Jak dalece Rosya lęka się papieża, jak dalece pierwsze jego wystąpienie w obronie Polski przeraziło ją, jaki popłoch rzucił w Petersburgu list ojca św. do księdza Fijałkowskiego, sądzić można z takiego przeskoku od groźby do nieograniczonych koncesyj, od uznania królestwa włoskiego do podania arcybiskupa warszawskiego, któremu tylko braknie ogłoszenia w konsystorzu, i do nuncyatury, którą rząd carski majaczy, wołając: Papieżu zachodni! postęp, postęp, albo przynajmniej milcz, milcz, milcz!

Dzienniki włoskie przeciwne Stolicy Apostolskiej tłumaczą dotychczasowe milczenie ojca św. w sprawie polskiej w najprzychylniejszy sposób. Espero pisze: »Z nieszczęsnej Polski dochodzą nas wciąż najsmutniejsze wieści. Rząd trwa niewzruszenie w swym systemie krwawego poskramiania. Uwięzienia, kije, wygnania i wywożenia w głąb Rosyi są zawsze na porządku dziennym. W Warszawie wszystek rząd ześrodkowany jest w ręku władzy wojskowej, która używa i nadużywa swojej mocy wedle widzimisię. Duchowieństwo samo nie jest wolne od takich prześladowań, owszem staje się pierwszą ich ofiarą. A jednak anielska dusza Piusa IX. zlewająca pełną dłonią hańbę na rząd włoski za niektóre surowe kroki wymagane butnem postępowaniem biskupów, którzy przeszkadzają rządowi we wszelkiem jego działaniu, nie umiała dotąd znaleść jednego słowa nagany przeciw rządowi rosyjskiemu, który więzi i wywozi tłumnie kapłanów pełniących swoje obowiązki a nie mieszających się wcale do polityki. Dziwne to zaiste postępowanie, które dowodzi, iż Stolica Apostolska troskliwszą jest nierównie o doczesną władzą niż o wiarę i interes duchowny!«

Movimento genueński ma gwałtowny artykuł przeciw ojcu św. pod napisem »Due pesi e due misure« (Dwie wagi i dwie miary), w którym między innemi woła: »Opowiedzieliśmy te wypadki, ażeby zapytać dwór rzymski, ażeby zapytać następcę Piotra, namiestnika Bożego na ziemi, jakie też on protestacye zakłada przeciw takim szkaradom rządu rosyjskiego, w jaki sposób zamyśla bronić duchowieństwa polskiego i praw kościoła, których jest tak czujnym stróżem? Rzym papieski schyla czoło przed Rosyą, a dzienniki jego lękają się nawet opowiadać to co się dzieje w Polsce na szkodę samegoż duchowieństwa. Ale w Polsce w obec petersburskiego olbrzyma może sobie ucichnąć bez wstydu okrzyczane prawo św. Piotra. I po tem wszystkiem nie mamyż mówić, o kapłani rzymscy! że się przedajecie nikczemnie żądzom wszystkich mocarzy ziemi? Nie mamyż powtarzać, iż godność kościoła jest najostatniejszą z waszych trosk?«

Gwałtowność i niesłuszność tych skarg jest uderzającą; w przeszłości list ojca św. do ks. Fijałkowskiego, co tak niewymownie przestraszył Rosyą, jest dostatecznem onych zaprzeczeniem; w przyszłości zaś ufamy, iż ich Stolica Apostolska niczem nie usprawiedliwi i oszukać się nie da umizgom tak jak się zachwiać nie dała groźbom Moskwy!

Pan Kisielew był dnia 26. b. m. u ojca św. i winszował mu świąt i Nowego Roku; miał przytem dość długą rozmowę z papieżem, z której nie bardzo zadowolony wyszedł, albowiem widziano na watykańskich pokojach, że się frasunek malował na jego twarzy. Tegoż dnia ojciec śty miał bardzo żywą rozmowę z margrabią Lavalette, w ciągu której miał nawet posłać po kardynała Antonellego.

Monsignor Berardi nakazał zupełne milczenie tygodnikowi la Correspondance de Rome o sprawie polskiej. Czasopismo to umilkło więc całkowicie.

Cz.

— Położenie Włoch finansowe, jest wedle sprawozdaeia pana Bastoggi na rok 1861 i 1862 następujące:

1861. Dochód zwykły 457 milionów; nadzwyczajny 8 milionów, razem 465 mil. Zwykły rozchód 613, nadzwyczajny 247 mil., razem 860, deficyt 395 milionów.

1862. Dochód zwykły 482 mil., nadzwyczajny 39 mil., razem 521 mil.; rozchód zwykły 693 mil., nadzwyczajny 149 mil., razem 842 mil., deficyt 321 mil. fr. Na pokrycie tych niedoborów służy pożyczka 500 mil. Oprócz tego ma zamiar p. Bastaggi następujące zaproponować podatki: nowy podatek hipoteczny 50 mil., taksę dodatkową od soli i tabaki w południowych Włoszech 3 mil., podatek od pojazdów $2\frac{1}{2}$ mil., od ruchomości 28 mil., gruntowy 20 mil., sprzedaż posiadłości w neapolitańskiem 50 mil., razem $156\frac{1}{2}$ mil. fr. Resztę deficytu ma pokryć puszczenie w kurs bonów skarbowych.

Przybyli do Poznania dnia 15. Stycznia.

BAZAR: Wieniawski z Góry, hr. Skórzewska z Mał. Jeziór, Jaraczewski z Lipna, hr. Mielżyńska z Kotowa, Sliwiński z Polski.

HOTEL DU NORD: hr. Kwilecki z Górnych Siedlic, Jankowski z Leszna, Weber z Rawicza.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: hr. Mycielski z Żerkowa, Jaraczewski z Jaraczewa, v. Raumer z Barschtedt, Schellau z Wrocławia, Sander i Scheid z Leszna.

MYLIUSA HOTEL DREZDENSKI: Lavino i Limann z Sierosławia, Rolln z Gowarzewa, Speyer z Lipska, Dewitz, Rathenau i Prausnitz z Berlina, Luffenberg z Kolonii, Siegfried z Krefeld, Pinther z Lipska, Heidsieck z Bielefeld, Roller z Meerane.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Wenzel z Wrocławia, Derweiler z Düren, Hirschberg z Berlina, Trommlitz z Hamburga, Bronikowski z Kocieszyna, Strauven z Pawłowic, Materne z Chwałkowa, Troste z Pawłowic.

HOTEL PARYSKI: Burghardt z Polskiejwsi, Radomski z Gniezna, Wulkowski z Glinna, Zieliński z Proskowa, Czajkowski z Słomczyc, Sempołowski z Krerowa.

HOTEL BERLINSKI: Gomolewski z Czechel Zakrzewski z Mszyczyna, Silber z Szczecina, Volbeding z Skwierzyny n. W., Joseph z Pleszewa, Lanzenberger z Berlina.

HOTEL BUDWIGA: Mendelsohn z Krotoszyna, Neufeld z Gniezna, Silberstein z Buku, Landeck z Wrocławia, Machol z Czempina, Kronheim z Samocina, Jacobi z Stęszewa, Kosmowski z Dominowa.

POD TRZEMA LILIAMI: Cronheim z Wschowy, Silberstein z Leszna.

PROCLAMA.

Dokumenta następujące na zapłacone już pretensye, jako to:

a) dokument składający się z obligacyi sądowéj d. d. **Nowy dwór** dnia 30. Maja 1829. i wykazu hipotecznego z dnia 28. Lutego 1831. r. wygotowany na 1800 Talarów z prowizyą po pięć od sta od dnia 1. Stycznia r. 1829., zahipotekowanych dla ***Józefa Wollschlaeger*** w kolumnie trzeciéj pod Nr. drugim księgi hipotecznéj części folwarku **Nowego dworu** Nr. 1. i 2. należącéj się do ***Augusta*** i ***Ewy Behnke*** małżonków,

b) dokument na zahipotekowane tamże w kolumnie III. pod Nr. 3. dla Królewskiej kassy wdów oficerskich 1374 Tal. 7 Sgr. z prowizyą po sześć od sta z 1098 Tal. 7 Sgr. 3 Fen. od 1. Października 1821. złożony z wyroków Królewskiego Sądu Ziemiańskiego Bydgoskiego z dnia 5. Lipca r. 1827, Królewskiego Sądu Ziemiańskiego Gnieźnieńskiego z dnia 28. Sierpnia 1828. Królewskiego Głównego Sądu Appellacyjnego Poznańskiego, publikowanego dnia 7. Lipca r. 1829. Immisoriale Królewskiego Sądu Ziemiańskiego Bydgoskiego z dnia 22. Kwietnia r. 1830. i wykazu hipotecznego z dnia 28. Lutego r. 1831.

mniemalnie zaginęły.

Wszyscy ci, którzy do tych pozycyj rzeczonych i do dokumentów na takowe wygotowanych jako właściciele, cessyonaryusze, zastawnicy lub posiadacze innych papierów, pretensye mieć mniemają wzywani zostają, aby się najpóźniéj w terminie wyznaczonym na **dzień 1. Maja 1862**. przed południem o godzinie 10. w Sądzie tutajszym takowe podali, gdyż w razie przeciwnym z pretensyami swojemi prekludowanemi i dokumenta za nieważne uznane będą.

Koronowo, dnia 30. Grudnia 1861.

Król. Kommissya Sądu powiatowego.
Wydział I.

Elew do gospodarstwa

jest poszukiwany zaraz za mierną zapłatą pensyi. Język polski i potrzebne wykształcenie szkólne są konieczne. Bliższa wiadomość w Ekspedycyi, lub w **Krobi** poste restante franco ***E. S.***

Wiadomości handlowe.

Berlin, 14. Stycznia.

Pszenica 65—82 tal.

Żyto na Styczeń 52 tal., na Styczeń Luty $52\frac{1}{8}$—$51\frac{7}{8}$ tal., na Luty Marzec $51\frac{1}{4}$ tal., na wiosnę 51 tal., na Maj Czerwiec $51\frac{3}{8}$—$51\frac{1}{8}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 37—40 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 46—57 tal.

Olej rzepiowy na Styczeń i Styczeń Luty $12\frac{3}{8}$ tal., na Luty Marzec $12\frac{2}{3}$ tal., na Kwiecień Maj $12\frac{17}{24}$ tal., na Maj Czerwiec $12\frac{3}{4}$ tal.

Olej lniany $12\frac{3}{4}$ tal.

Okowita na Styczeń i Styczeń Luty $17\frac{5}{6}$ tal., na Luty Marzec $18\frac{1}{8}$ tal., na Marzec Kwiecień $18\frac{5}{24}$ tal., na Kwiecień Maj $18\frac{7}{12}$—$^{5}/_{12}$ tal., na Maj Czerwiec $18\frac{3}{4}$—$^{7}/_{12}$ tal., na Czerwiec Lipiec $19\frac{5}{6}$ tal., na Lipiec Sierpień 19 tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 15. Stycznia 1862 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	27	6	3	—	—
Pszenicy średniéj	2	22	6	2	25	—
Pszenicy ordynaryjnéj	2	12	6	2	17	6
Żyta przedniego, szefel	1	26	3	1	27	6
Żyta lżejszego	1	21	3	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	17	6
Jęczmienia małego	1	10	—	1	15	—
Owsa, szefel	—	24	—	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel	1	21	3	1	23	9
Grochu na pastwę	1	17	6	1	20	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	5	—	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	—	—	—	—	—
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 14. Stycznia	16	15	—	do	16	20	—
„ 15. „	16	12	6	„	16	17	6

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.